

KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10. — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

KINO-TEATR „CORSO”

Ul. Kościelna № 9.

Program № 2.

„Corso“ Dziś i Codzienie

Dział koncertowy
pod kierunkiem J. Kintzla.

A. Ordon—Dzokej, E. Żebrowski—Sztandary Polskie, E. Śnieżko i J. Pawłowski—Walc Ekscentryczny, Wł. Beresiewicz—Jak zostałem artystą, A. Ordon—Bolcia. Dwaj kelnerzy dialog transformacyjny Żebrowski i Beresiewicz

Artystyczny kwinter pod kierun. p. W. Janiszewskiego.

Zmiana programu dwa razy tygodniowo.

DYREKCJA.

Na ekranie
„Wojenna
Wdówka”
Doskonała farsa w 4-ch dużych częściach z udziałem słynnego komika
Wigo Larsen.

DZIS
W „MIRAZU”
(Hotel Europejski).

Od środy dn. 11 do soboty 15 b. m.

Willa do wynajęcia

Farsa przekład z francuskiego

oraz występy całego zespołu
z Józefiną Borowską na czele.

W soboty i niedziela 2 przedstawienia początek I-go 6 II-go 8½ w.

Sala dobrze ogrzana.

149—0

Kierownik literacki i reżyser T. WOŁOWSKI.

Projekt dekretu o walce z paskarstwem.

Na posiedzeniu Rady ministrów odbytem w dniu 3 im b. m. rozważano następujący projekt dekretu o walce z paskarstwem:

Dla bardziej skutecznej obrony ludności przed lichwą wojenną, utrudniającą jej otrzymanie niezbędnych ilości pożywienia i ciepła oraz dachu nad głową, ma zostać wzmocnione i rozszerzone stosowanie kar za czyny występne, objęte pojęciem takiej lichwy.

W tym celu ma być ustanowione, co następuje:

Art. 1.

Kto celem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, jak żywność, materiały do opasu, światła, lub odzieży, wyroby tytoniowe albo inne artykuły, służące do zaspakajania najważniejszych potrzeb ludności — gromadzić będzie te przedmioty, lub je ukrywać, niszczyć, albo ograniczać ich wyrób i handel albo przedsięwziąć inne nieuczciwe czynności w tymże celu: ulegnie karze zamknięcia w domu po pracy od roku i 6-ciu miesięcy do lat 6-ciu, lub zamknięciu w więzieniu od lat 2-ch, a prócz tego karze pieniężnej do wysokości 100 tysięcy marek polskich (150 tysięcy koron).

Nadto nagromadzone, lub ukryte artykuły bez względu na to, czyją stanowią własność, ulegną konfiskacie, która może z decyzji sądziego śledczego nastąpić już w toku dochodzenia lub śledztwa, jeśli ze względu na obawę zepsucia, albo inne okoliczności sprawy przechowanie ich do czasu wydania wyroku sądowego okaże się niepożądanym. Skonfiskowane w ten sposób artykuły sprzedane będą niezwłocznie ludności po cenach normalnych z tem zastrzeżeniem, że wrazie zniesienia następnie konfiskaty na skutek umorzenia postępowania karnego, lub

wydania przez sąd wyroku uniewinniającego, istotna wartość sprzedanych przedmiotów zwrócona będzie w całości właścicielowi.

Karze przewidzianej w niniejszym artykule ulegnie także winny potajemnej sprzedaży, lub wywozu artykułów żywnościowych zagranicę.

Usiłowanie będzie karane.

Art. 2.

Kto za przedmioty codziennej potrzeby, wymienione w art. 1, żądać będzie, lub otrzymywać dla siebie, lub innych ceny nadmiernej wysokości, zawierające zysk lichwiarski ku szkodzie ludności, ulegnie karze więzienia do lat 2-ch, a nadto grzywnie do 50.000 marek polskich (75 tysięcy koron). Usiłowanie będzie karane.

Art. 3.

Właściciele domu, lub jego administrator i każdy wogóle posiadacz mieszkania, winny żądania za wynajem lokalu ceny nadmiernej, zawierającej zysk lichwiarski, ulegnie zamknięciu w więzieniu do roku jednego, a nadto grzywnie do 50 tysięcy marek polskich (75 tysięcy koron), albo jednej z tych kar.

Art. 4.

Właściciel lub kierownik przedsiębiorstwa, który skutkiem niedbalstwa, lub braku dowozu dopuści się spełnienia przez podwładny mu personel przestępstwa, przewidzianego w 1 lub 2-gim art. niniejszego dekretu, ulegnie zamknięciu w więzieniu do 6-ciu miesięcy, lub grzywnie do 50 tysięcy marek polskich (75 tysięcy koron).

Art. 5.

Skazanie za występki, przewidziane w art. 1, 2 i 5 niniejszym dekretem pociągnie za sobą utratę praw stanu, przewidzianą w 27 art. Kodeksu Karnego za czyny hańbiące, z wyjątkiem wypadków skazania tylko na karę pieniężną.

Art. 6.

W razie powtórnego skazania za występki przewidziane w 3-im i 4-ym artykule niniejszego dekretu może być wymierzona jedynie kara więzienia.

Art. 7.

Sąd może pozbawić skazanego za przestępstwa, przewidziane w art. 1, 2 4 niniejszego dekretu prawa prowadzenia handlu na czas od lat 5-ciu.

Art. 8.

Prokurator może skierować sprawy o występki, przewidziane w art. 2, 3 i niniejszego dekretu, do sądu pokoju, który wszakże nie może skazać winnego na pozbawienie prawa handlowania, albo nakazać konfiskaty artykułów, których wartość przekracza sumę 2.000 marek polskich. W sprawach o przestępstwa, przewidziane w niniejszym dekrete, śledztwo wstępne nie jest koniecznym jeżeli prokurator nie zażąda jego przeprowadzenia.

Art. 9.

Orzeczenie, czy dana cena jest lichwiarska, pozostawia się w każdym poszczególnym wypadku do uznania Sądu.

Art. 10.

Dla osiągnięcia możliwie rychłego wymiaru sprawiedliwości za przestępstwa, przewidziane w niniejszym dekrete, wprowadza się następujące normy postępowania karnego w tych sprawach:

a) Prokurator winien nadać bieg sprawie w ciągu trzech dni od chwili ukończenia dochodzenia, lub śledztwa, przyczem akt oskarżenia może być zastąpiony przez krótki wniosek o zarządzenie rozprawy głównej.

b) Termin rozprawy winien przypaść w Sądzie Pokoju w ciągu dni 7-iu, zaś w Sądzie Okręgowym — w ciągu dni 14-tu od chwili otrzymania sprawy. Wyjątek dopuszczony być może jedynie w razie znacznej odległości miejsca zamieszkania oskarżonego, lub świadków.

c) Artykuł 527 U. P. K. niema zastosowania.

d) Siedmiodniowy termin, przewidziany w art. 557 U. P. K. na wskazanie przez oskarżonego świadków, oraz wybór obrońcy, skraca się do 24-oh godzin; tenże skrócony termin oznacza się dla oświadczenia ze strony oskarżonego co do wezwania świadków na jego koszt, przewidzianego w art. 576 U.P.K.

e) W razie nieprzybycia świadka na rozprawę mogą być odczytane zeznania, złożone przezeń w toku dochodzenia, lub śledztwa. Świadkowie niezbędni dla rozprawy, mogą być sprowadzeni pod przymusem niezwłocznie, lub na rozprawę następującą. Sąd może zabezpieczyć z góry terminowe przybycie świadków, jeżeli zachodzi obawa uchylenia się ich od stawienia.

f) W razie konieczności odroczenia sprawy w pierwszym terminie, następny wyznaczony być winien niezwłocznie i przypaść nie później, niż w ciągu dni 14-tu po pierwszym terminie.

g) Przy ogłoszeniu wyroku Sąd przycząca odrazu na piśmie jego motywy. W sprawach wyjątkowo skomplikowanych ogłoszenie motywów może nastąpić w ciągu trzech dni po wydaniu wyroku.

h) Na podanie apelacji od wyroku oznacza się termin trzydniowy.

i) Sąd 2-jej instancji obowiązany jest w ciągu trzech dni od chwili otrzymania apelacji wyznaczyć termin jej rozpoznania, które winno nastąpić w ciągu dni 14. Wyjątek dopuszczony być może w razie znacznej odległości miejsca zamieszkania oskarżonego, lub świadków.

j) Wyrok 2-jej instancji uprawomocniają się z chwilą ich ogłoszenia.

Art. 11.

Prawomocne wyroki, skazujące winnych na podstawie dekretu niniejszego, ulegają ogłoszeniu w 3-oh dziennikach na koszt skazanego, oraz wywieszeniu na pociąg dni 14-tu na drzwiach przedsiębiorstwa, lub na bramie domu.

Kronika polityczna.

W dniu 4-ym b. m. o północy po ukończonej w pałacu Radziwiłłowskim Radzie ministrów wszyscy ministrowie w komplecie wraz z prezydentem Rady, Moraczewskim, w sprawie nagłej, niezmiernie ważnej i niecierpiącej zwłoki, a dotyczącej polityki zagranicznej, odjechali do Belwederu na naradę z Naczelnikiem Państwa, komendantem Piłsudskim.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berna, że tamtejsze poselstwo amerykańskie nawiązało stosunki z poselstwem polskim w Bernie.

Według słów przybyłego już z powrotem ze zjazdu w Tarnowie ministra, p. Tomasa Nocznickiego, rozdzwięk między stanowiskiem ludowców galicyjskich a delegatami Polskiego Stronnictwa Ludowego z b. zab. rosyjskiego jest znaczny.

Dekret o upaństwowieniu milicji miej-

skiej podpisany już przez prezydenta Rady ministrów, oczekuje podpisu Naczelnika Państwa.

Przyjęty został przez Radę ministrów wniosek ministra aprowizacji o unormowaniu ordynarji dla służby dworskiej.

W dniu 5 grudnia wchodzi na porządek obrad Rady ministrów ustawa o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych.

Rota przysięgi dla funkcjonariuszów rządowych została zmieniona w tym sensie, że zamiast zwrotu: „ślubuję wierność Radzie Regencyjnej“, użyto słów: „Republice Polskiej“.

Przyjechał z Mińska Litewskiego p. Władysław Raczkiewicz, prezes b. naczelnego polskiego komitetu wojskowego, w celu przedstawienia komendantowi Piłsudskiemu, stanu samoobrony wojskowej na Litwie i Białorusi.

Przy ministerjum spraw zagranicznych utworzona będzie komisja do spraw litewskich i białoruskich. Na kierownika komisji upatrzony jest p. Witold Kamieniecki.

W dniu 3-im b. m. na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wyasygnować 1,200,000 marek na zapomogi dla robotników powracających obecnie z Prus w okręgu łódzkim. Ponadto uchwalono przeznaczyć 250,000,000 marek na roboty publiczne, głównie na budowę dróg raz urządzenia municypalne.

Komisarzem wyborczym na okręg miasta Warszawy mianowany został p. Jerzy Osmański.

Władze wojskowe w rozkazie dziennym ogłosiły:

„Żołnierz jest żołnierzem; polityka doń nie należy. Wojsku nie wolno pod żadnym warunkiem mieszać się do akcji politycznej bez względu na jej treść, kierunek i zabarwienie, tembardziej zaś występować czynnie na wiecach, w pochodach i demonstracjach ulicznych.

Winni przekroczenia będą aresztowani przy równoczesnem skierowaniu sprawy na drugą sądową“.

Kilka uwag — może na czasie.

W szary, mroźny poranek dzisiejszy odwiedziłem miejsce wiecznego spoczynku. Na widok tych niezliczonych, przeważnie banalnych, w zmarłych szeregach ustawionych pomników nie mogłem opędzić się myśli, iż aczkolwiek tyle tu przebudowano trwałego, pięknego materiału budowlanego,

one zakłady jak najbliższej poprzednich — i potem wszyscy będą ogryzali paznokcie.

Tego, żeby wyszukać nowego rodzaju przemysł, jakiego dotychczas nie mamy, albo założyć sklep specjalny, dotychczas nieistniejący — tego my nie umiemy. A przecież prosty rozsądek uczy, że wówczas szansa zrobienia interesu jest największa; widzimy zresztą dokoła siebie, że najlepsze interesy porobili ci, którzy pierwsi założyli fabrykę gilsz, albo mydła, albo krochmalu, albo pierwsi puścili w handel karty pocztowe (p. Niemojewski w Galicji). Później, gdy się okazało, że jedna fabryka lub jeden sklep nie wystarcza, otworzył drugi, ale nie zaraz jeden obok drugiego, żeby sobie wzajemnie przeszkadzały.

Przyczyną tego jest, jak niejednokrotnie wykazywał Prus, że my nie mamy żadnego popularnego objęcia naszej produkcji, żadnej statystyki dla ogółu dostępnej i żadnej rady fachowej.

Bo nasze pisma mają tak wiele do czynienia w Trypolisie i Wenezueli, tak wiele różnych spraw ważniejszych, filharmonijnych i filharmonicznych, iż na tego rodzaju drobiazgi już im sił nie starczy. Mniejsza o to, czy rozwój danej gałęzi bogactwa krajowego spóźni się o lat dziesięć, byle Battistini nie wyjechał z Warszawy bez złotego wieńca.

A tylu ludzi wyjeżdża za granicę, skąd mogliby przywieźć każdy jedną tylko myśl dla kraju użyteczną, jeden model, jeden wzór, jeden pomysł godny naśladowania!

Pisałem o tem w książce „Sami sobie“, która się bardzo szeroko rozeszła, ale jeszcze nikt z tej rady nie skorzystał.

tyle pracy w to włożono, tyle kapitału zużyto i tyle ofiarności wyczerpano, to jednak nie stworzono nic, coby ochroniło choćby jednego uboższego starca od mrozu, coby otarło chociażby jedną łzę sierocą.

Wszak, gdyby zaniechano przed laty budowy tych mnogich grobów i pomników, a równocześnie tę szczerą ofiarność, płynącą z tak szlachetnych pobudek „czci dla zmarłych“, skierowano ku dobroczynności publicznej, dziś nie mielibyśmy ni jednej sieroty bezdomnej — ni jednego, zziębniętego starca, wyciągającego chudą rękę na ulicy.

Słusznie mi się wydaje, byśmy w czasach szerokiej demokratyzacji naszego społeczeństwa, przynajmniej po śmierci, która nas tak radykalnie równa — różnice stanu zatarli — w zgodnych szeregach, magnat obok żebraka, kapitalista obok wyrobnika, po równym kawałku ziemi na wieczny spoczynek zajęli, poczem by zarząd cmentarza jednakowymi, trwałymi napisami miejsca nasze poznał.

Nie przeczę, że ku uczczeniu wybitnych zasług, godzi się zastużonym pomniki stawiać, lecz o tem stanowić może tylko cały naród względnie odnośnie zrzeszenia współobywateli, atoli nie przed upływem pewnego dłuższego okresu czasu np. dziesięciu lat, na czem niewątpliwie trwałe zasługi na wyrazistości tylko zyskają... — żadną miarą jednak nie powinna rodzina lub najbliższe otoczenie wywierać w tej sprawie swego wpływu.

Bezpośrednią rolę tych czynników w tej mierze widzę w złożeniu na cele dobroczynności publicznej odpowiedniej kwoty stosownie do stanu, którą to kwotę rząd cmentarza uwidoczniłby nad grobem poniżej dat dotyczących odnośnego zmarłego.

A więc, na czas jak długo w Polsce pozostaje choćby jedna sierota głodna, choćby jedna rodzina bez dachu, zaniechajmy stawiania pałaców dla zmarłych jakoteż stawiania pomników, jak długo na ziemiach Polski sterczą wśród gruzów opalone kominy — te gwałtu, przemocy i hajdamacznego pomniki!

Nie urągajmy bądź przez wyprawianie niesmacznych widowisk z przepysznych, kosztownych pogrzebów! Pamiętajmy, że na platformie o dwu kółkach wywieźć można na cmentarz zwłoki najcięższego kapitalisty!

Grzebmy naszych najdroższych w tem, w czem zmarli — nie każmy im przebierać po śmierci w szaty paradne, jeżeli szanując ich spokój chcemy im oszczędzić tych nieestetycznych ruchów biernych, na jakie przy przebieraniu narażeni być muszą.

Konie używane dotychczas do obwożenia po mieście przepychem ciężkich karawanów, zatrudnijmy pożytecznej, choćby przy przewożeniu opału i żywności.

Pracownie wytwarzające ozdobne pomniki, trumny i inne ozdoby przepychu, przekształćmy na wytwórnie budowli i sprzętów pożytecznych, a tak bardzo do odbudowy kraju potrzebnych.

Jeżeli zapatrywania te podzieli ogół — to myśl ta znajdzie rychło wyraz w odnośnych przepisach ustawowych, by i jednostki niesforne wolę ogółu uszanowały.

Juljan Ochorowicz.

Swoje i obce.

Trzeba tylko, żeby się znalazł „dyltant, który umie otwierać oczy zaślepionym.

Wspomnę też mimochodem, że p. Warchałowski znalazł w Wiśle i w innych wsiach śląskich tak ładne czerpaki i solniczki, że nie powstydziliby się ich rysunku artysta, a wszystkie w tym samym stylu polsko-zakopiańskim. Będzie można je widzieć na wystawie Tow. sztuki stosowanej w Krakowie.

W Warszawie istnieje sklep wyrobów chłopskich, w którym sprzedają kapelusze słomkowe. Ale słomę na te kapelusze sprowadza zarząd fabryki z Włoch.

Nie przeczę, że jest lepsza, lecz co za cel podnosić cenę takich wyrobów, które przedewszystkiem powinny być bardzo tanie? Zanim jeszcze tę włoską słomę sprowadzono, kupiłem sobie taki kapelusz letni na placu Bankowym i nosiłem go w Paryżu, gdzie bardzo się podobał i zdumiewał swoją lekkością.

12) Zakładając nowe przedsiębiorstwa, starać się, żeby one były naprawdę nowe, a nie naśladować już istniejących.

Jest to również naszą chorobą, że czekamy, aż ktoś pierwszy spróbuje. Gdy założy fabrykę pierników i powiedzie mu się, wówczas dziesięciu innych założy piernikarnie. Jeśli otworzy zakład fotograficzny i zrobi interes, dziesięciu innych otworzy podob-

A skoro tak, to przepiszę stamtąd jeszcze kilka uwag.

13) Każde dziecko obogie czy zamożne, zanim zacznie tracić zdrowie przy nauce szkolnej, powinno się nauczyć pierwszych elementów jakiegokolwiek, odpowiedniego dla swych uzdolnień i upodobań, rzemiosła lub fachu.

Wówczas nie tylko skończyłoby się z tem wiecznem poniewieraniem rzemiosłami, nie tylko zyskalibyśmy pewną liczbę rzemieślników, swój fach miłujących, ale wo góle więcej młodzieży zdrowszej, zręczniejszej, myślącej jasno, konkretnie i trzeźwo.

Skoro ogół będzie lepiej przygotowany, wówczas drobne środki zaczną wywierać wielkie skutki.

14) Gdy się ukaże jakiś praktyczny nowy wynalazek zagraniczny, ludzie zamożni lub odpowiednie towarzystwa powinny natychmiast ogłosić konkurs przemysłowy z dobrą nagrodą na zrobienie czegoś podobnego a względnie lepszego.

Ale wszystkie powyższe rady i środki na niewiele się zdadzą, jeżeli nie będziemy pamiętać o tem, że rozwój przemysłu i handlu wtedy tylko będzie istotnym, trwałym, dobroczynnym, kiedy się pozbedziemy pewnych wad charakteru, dotychczas paraliżujących najpiękniejsze usiłowania.

Co będzie wart ten przemysł, jeśli nie przestaniemy żyć bez rachunku? Co będą warte nasze rzemiosła, jeśli nie nauczymy się słowności i punktualności? I co będzie wart nasz handel, jeśli nie będzie w nim wytrwałości?

(D. c. n.)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„L. J. BORKOWSKI”

Radom, — ulica Szeroka № 1.

Skład z boczną koleją — ulica Lubelska № 122.

P O L E C A :

Żelazo, belki, blachy, węgiel, koks, drzewo opałowe, oleje,
smary, rury, gwoździe, papę, cement, wapno i wszelkie inne
artykuły budowlane i techniczne. * * * * *

Lampki elektryczne „WERROWATT”.

Jeżeli kogo nie poruszy myśl o bezdomnej nędzy miejskiej — to może wzruszy go świadomość o spustoszonych wsiach i dworach, czekających odbudowy na ziemiach naszych, w końcu świeża bolesna wieść o setkach rodzin naszego ludu, pozbawionego dachu przez dzicz hajdamacką w spalonych Sokolnikach.

Wszystkie polskie dzienniki wszelkiego odcienia politycznego w naszej, tak srogo doświadczonej Ojczyźnie, proszę o powtórzenie powyższych uwag w imię miłości bliźniego.

Dr. Stanisław Karpiński.

komisarz likwidacyjny dla spraw zdrowia publ. b. okupacji austriackiej.

„Ziemia Lubelska”.

Z E L W O W A .

Od osoby, która przyjechała prosto ze Lwowa „Kur. Por.” otrzymuje kilka następujących szczegółów:

Zniszczenie Lwowa jest okropne. Początkowo spłonęła do fundamentów. Gmach sejmowy do połowy jest zburzony. Sala posiedzeń spłonęła. Rusini podpierali domy kłódami drzewa, oblanymi naftą poczem je zapalali. Spalili tak na odchodnym mnóstwo domów.

Odsiecz piłsudczyków wzbudziła we Lwowie entuzjastyczną radość.

Dzieci i kobiety walczyły z Rusinami po bohatersku. Ofiar po stronie polskiej w ciągu trzytygodniowych walk jest około 2.000, razem z ofiarami z pośród ludności cywilnej. Podziw brał patrzeć na 13-letnich chłopców, jak leżeli w rowach strzeleckich, niby doświadczeni żołnierze, i celnymi strzałami kładli hajdamaków.

Straty Rusinów są olbrzymie. Po ich stronie była ogromna przewaga liczebna.

Na zapytanie, jak we Lwowie zapatrują się na rząd warszawski, odpowiedziano nam, że we Lwowie panuje dla rządu Piłsudskiego i Moraczewskiego nadzwyczajna życzliwość, mówią: jakże nie mamy być życzliwi dla rządu, który nas ocalił od hajdamaków.

Żydzi w chwili kiedy rozpoczęły się walki z Rusinami, wystali delegatów zarówno do Polaków i do Rusinów. Ci delegaci oświadczyli zarówno jednej stronie, jak drugiej, że Żydzi podczas walk zachowują najzupełniejszą neutralność. Jednakże wkrótce zaczęto do Polaków strzelać z ukrycia. Zdarzało się że kiedy wyjeżdżał patrol polski, nagle rozlegały się strzały i Polacy padali ugodzeni kulami. Rewizje dokonywane po domach, wykrywały w kilku wypadkach Żydów. Cierpiano to przez czas długi, aż wreszcie doszło do wydarzeń, których skutkiem były bardzo liczne ofiary. W dzielnicy t. zw. krakowskiej, w kilku sklepach żydowskich znaleziono granaty, mitraljezy karabiny i rewolwery.

To było przyczyną t. zw. „pogromu Żydów”.

O poprawę bytu nauczycieli szkół elementarnych.

Drugi Zjazd Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P., który obradował w Warszawie, powziął w sprawie bytu nauczycielstwa uchwałę następującą:

Zważywszy, że niesłychanie ciężkie warunki materialne, w jakich pozostawione zostało nauczycielstwo szkół elementarnych w Królestwie Polskim, stworzyły stan nie do zniesienia, że skazując masy nauczycielskie na nieopisaną nędzę, zabijają w nich siły fizyczne i duchowe i czynią niezdolnymi do żadnej twórczej pracy, że wreszcie warunki takie, powodując masowy odpływ z zawodu nauczycielskiego sił wykwalifikowanych, godzą w najistotniejsze podstawy kultury i odrodzenia narodu. Drugi Zjazd Delegatów Zrzeszenia N. P. S. P. żąda, by czynniki państwowe w drodze ustawodawczej do dnia 1-go stycznia 1919 r. uregulowały płace nauczycielskie w myśl uchwał Pierwszego Zjazdu Delegatów, a mianowicie 500 marek miesięcznie na prowincji i 600 marek — w mieście.

Nadto dla uratowania ginących mas nauczycielstwa Zjazd domaga się od Państwa natychmiastowej doraźnej pomocy w postaci wypłacenia dwumiesięcznej pensji. Zjazd oczekuje, że Państwo Polskie, jako regulator życia zbiorowego, należycie oceni wagę twórczej sytuacji i uwzględni słuszne, a życiowo niezbędne żądania nauczycielstwa. Drugi Zjazd Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P., żąda, by płace nauczycielstwa prywatnych i społecznych szkół elementarnych od 1-go stycznia 1919 roku zrównane zostały z płacami nauczycielstwa państwowych szkół publicznych i w tym celu postanawia:

a) zwrócić się do właścicieli rzeczonych szkół z wezwaniem unormowania płac w myśl powyższej uchwały,

b) zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z przedstawieniem, by Ministerstwo kategorycznie zażądało od utrzymujących oznaczonej powyżej szkoły uregulowania płac w myśl uchwały Zjazdu.

Gdyby zaś we wskazanym terminie nie nastąpiło unormowanie płac, zgodnie z powyższymi postulatami, — Drugi Zjazd Delegatów postanawia zawiesić dalszą pracę we wszystkich szkołach elementarnych Królestwa.

Ewentualny termin zawieszenia pracy ustalony będzie przez Zarząd Główny łącznie z powołanym przez ten Komitetem.

Opatowskie ziemie Radomskiej.

Dnia 17 listopada odbył się wiec w Opatowie, mieście powiatowym, urządzony przez P. S. L., na który się zebrało parę tysięcy ludności ze wszystkich zakątków pow. Opatowskiego, aby usłyszeć o wolnej Polsce.

Wiec zagał ob. Muszalski, komisarz ludowy, następnie przemawiali ob. Duro, Bąk Michał, przedstawiciele włościan i ob. Dzienniak, przedstawiciele robotników; ob. Duro streścił historję rządów narzucanych przez okupantów, oraz omawiał powstanie Rządu Ludowego, który dnia 7-go listopada ogłosił się z woli ludu na wolnej od wroga ziemi. Po przemówieniach mówców, których gorąco oklaskiwano, wznoszono okrzyki na cześć republiki ludowej i komendanta J. Piłsudskiego.

Następnie przystąpiono do uchwalenia rezolucji tej samej treści, jaka była przyjęta na wiecu ludowym w Lublinie dnia 10 listopada, poczem odśpiewano Rotę.

Poprzez dzień również odbyły się wiecy w Ćmielowie, Brzostowej i Podolu, a dnia 14 listopada na zjeździe wójtów, pisarzy, sołtysów i rady powiatowej w Opatowie. Na wszystkich tych zebraniach uchwalono taką samą rezolucję, jak w Lublinie dn. 10 listopada. Jednym słowem lud się zbudził ze śpiączki wiekowej i zabrał się do energicznej pracy. Zawiązują się po wsiach komitety przygotowawcze do sejmiku. Organizuje się również w wielu wsiach służba folwarcza.

Muszę też zaznaczyć, że różnice między włościanami a służbą folwarczą zacieśniają się coraz bardziej i następuje zgoda braterska, po gminach także zachodzą ogromne zmiany, lud wybiera rady gminne i zmienia pisarzów i wójtów, którzy byli jego wrogami. Aby tylko wrogowie ludu nie wywołali ruchu swoim dążeniem do opanowania na nowo ludu, to wszyscy będziemy szczęśliwi w wolnej Polsce.

Jan Kwiecień.

Brzostowa, dn. 25-XI 1918 r.

O D E Z W A .

Bracia Włościanie!

Niby piorun z jasnego nieba spadła na nas wieść że bandy hajdamackie napadły na odwieczny polski grod Lwów, który od wieków jest przedmurzem polskości. Zaskoczona zniemacka ludność Lwowa nie zlekkała się ukraińskich band Wielkim męstwem i poświęceniem — wszyscy jak jeden mąż — stanęła do walki i w ciągu kilkunastu dni na nlicach Lwowa walczyła o każdą piędź tej naszej dawnej polskiej stolicy. Starcy i dzieci, bogaci i biedni prostacy i uczeni — ramię przy ramieniu i ręką w rękę toczyli krwawe walki. Aż oto bohaterskim obrońcom

Lwowa przyszło z pomocą wojsko polskie — Ukraińcy zostali ze Lwowa wypędzeni. Było to pierwsze zwycięstwo żołnierza polskiego pod własnymi sztandarami. Radosną i krzepiącą chwilę oswobodzenia Lwowa odczuł jednak cały naród. Jeden wróg został pokonany, ale oto u bram oswobodzonego Lwowa stanął wróg nowy — głód. Przez kilka dni swego panowania we Lwowie — Ukraińcy obrabowali wszystkie magazyny żywnościowe.

Bracia Chłopi! na ratunek Lwowa spieszą z żywnością wszystkie stany. Czy nas ma w tych szeregach braknąć? Chłop polski zawsze był czułym na niedolę współbraci i nie skąpił pomocy ni ofiary będącym w nieszczęściu, Chłop polski spieszył zawsze ze swoim drobnym datkiem na cele publiczne. Niechże i teraz chłop polski pokaże, że niedolę ciężką swych braci — lwowian głęboko odczuwa i pospieszy z ofiarą na głodnych miasta Lwowa.

Bracia Chłopi! Kto prędko daje — to jakby dwa razy dał! Pamiętajcie, że za głodem w te pędy śmierć się skrada. Dziś nikt nie ufa ma dużo, ale — Bogu dzięki — na tyle nam starczy, byśmy nie pozwolili naszym braciom umrzeć z głodu. W ciężkich operacjach znajduje się teraz nasza ukochana Ojczyzna Jednością i wzajemną pomocą jedni drugim możemy tylko ulżyć sobie co — nie co. Niechże wzajemna bratnia miłość znajdzie ujście w Waszej ofiarności. Bracia Chłopi!

Wł. Zw. Rol.

List p. Bilińskiego do pr. Moraczewskiego.

Były prezes Koła Polskiego w Wiedniu, b. minister i jeden z najwybitniejszych polityków polskich, Leon Biliński, nadesłał do prezydenta ministrów, p. Moraczewskiego, list, w którym, ofiarowując bezinteresownie pracę swoją Państwu, między innymi pisze, co następuje:

„Z głębi serca przesyłam wyrazy hołdu dla pierwszego rządu polskiego, wysłanego w braku Sejmu, wprost z łona narodu. Boli mnie to wprawdzie niemało, że w tej najważniejszej może od lat 150 chwili naszego życia narodowego nie zostali obok większości, złożonej z przedstawicieli naszych najszerszych warstw pracujących, powołani do ministerstwa także przedstawiciele warstw t. zw. posiadających i zawodów wyzwolonych, ażeby mogli jako mniejszość współdziałać w cudownej a ciężkiej pracy około odbudowy zjednoczonej Polski. Ale pomimo to, mam przekonanie, że dobro Ojczyzny nakazuje każdemu Polakowi w obecnej sytuacji światowej uznać ten rząd za narodowy. popierać go bez zastrzeżeń i oddać się na jego usługi”.

Polskie Archiwum i Muzeum Wojenne.

Czwarty rok dobiega od chwili powstania Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego, które gromadzi dla przyszłego dziejopisarstwa pamiątki i dokumenty wojenne, dotyczące udziału Polski w wojnie światowej, przede wszystkim zaś orężnych wysiłków żołnierza polskiego ku wywalczeniu Niepodległości. Dziś, gdy cel ten osiągnięty, Zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego przypomina się społeczeństwu polskiemu, a zwłaszcza tym, którzy bezpośrednim udziałem przyczynili się do ziszczenia stu-letnich dążeń Narodu i wzywa wszystkich do składania pamiątek i dokumentów wojennych w zbiorach Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego: Obowiązek względem przyszłych pokoleń nakazuje przekazać im jak najwięcej świadectw czystej prawdy dziejowej, z których czerpać będą przykłady męstwa i podnieść do dalszych poświęceń dla Ojczyzny.

Organizacja L. A. i M. W. oparta na współdziałaniu szeregu Komitetów i delegatów miejscowych w całej Polsce zmierza do stworzenia centralnego zbioru, który w myśl pierwotnej intencji założycieli złożony będzie w darze Warszawie, jako żywy pomnik Wyzwolenia.

Blizszych informacji udziela Zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego Kraków, gmach Akademii Umiejętności, lub delegaci, ustanowieni w każdej większej miejscowości, którzy też przyjmują dary dla P. A. i M. W. (adres wskaze Zarząd).

Prof. Dr. Władysław Semkowicz
Przewodniczący.

Dr. Jan St. Bystron
Sekretarz.

Z miasta.

Zjazd powiatowy Nauczycielstwa. W związku z postulatami I i II Zjazdów Zrzeszenia odnośnie plac nauczycielstwa szkół początkowych, odbędzie się w dniu 15/XII r. b. w niedzielę Zjazd powiatowy Nauczycielstwa szkół początkowych w lokalu szkoły imienia Kościuszki — (Dzierzkowska № 9) o godzinie 10-jej rano. Zjazd powiatowy związanym jest z Okólnikiem Nr. 10 Zarządu Głównego z dnia 16/XI 1918 r. i obradować będzie nad organizacją ewentualnego strejku szkolnego powszechnego w Król. Polakim. O jaknajliczniejsze obeszanie zjazdu bez względu na przynależność do Zrzeszenia uprasza:

Zarząd Radomskiego Oddziału Zrzeszenia N. P. S. P.

Dla uczczenia pamięci poległych w obronie Lwowa. Sp. Mieczysława Twarowskiego i Wacława Kotowicza radomiacy z I-ezej baterji I-go pułku artylerji lwowskiej składają 170 koron na najbardziej potrzebne rodziny poległych w Obronie Ojczyzny.

Na Salę Zajęć przy T-stwie Ochrony Kobiet w sklepie pp. Lewickich przy ulicy Lubelskiej № 33 — sprzedawane będą od dnia dzisiejszego zabawki choinkowe po cenach bardzo przystępnych.

Odprawienie mszy św. przez Biskupa Sandomierskiego. W sobotę dnia 7-go b. m. o godz. 8-jej rano Biskup Sufragan diecezji Sandomierskiej Ks. Paweł Kubicki odprawił mszę świętą w Kaplicy Szpitala Ś-go Kazimierza — i po ciepłym przemówieniu do obecnych udzielił biskupie błogosławieństwo. W czasie mszy śpiewały Siostry.

Kurator Szpitala Wojdacki przemówił mową wierszową, dziękując Jego Ekselencji za pamięć o tej Instytucji, w której był pierwszym Kapelanem.

Mianowanie. Pan Minister Apropowizacji mianował dotychczasowego kierownika Apropowizacji Miejskiej a ostatnio szefa Urzędu Apropowizacyjnego Powiatowego w Radomiu p. Kazimierza Normarka inspektorem Apropowizacyjnym Okręgowym na ziemi radomskiej.

Na żądanie Pana Ministra nowo-mianowany wyjechał w dniu dzisiejszym do Warszawy dla otrzymania szczegółowych instrukcji w powierzonym mu zakresie.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 7-go grudnia 1918 roku zmarł w Radomiu przemysłowiec, obywatel Juljusz Sasaki.

Ś. p. zmarły odznaczał się wielkimi zaletami serca, rzadką dziś miłością bliźnich. Miłość bliźniego to był cel Jego życia i drogowskaz.

Ś. p. Juljusz Sasaki był szlachetnym dobroczyńcą biednych, i prawdziwym ojcem swych podwładnych, to też pozostawił po sobie prawdziwie serdeczny żal. Każdy kto miał sposobność poznać to wielkie, szlachetne serce stokrotnie powtarza, „Ziemia niechaj mu lekka będzie: a duszę zagnę niechaj przyjmie Bóg do swej chwały“.

J. Z.

Biuro Milicji Miejskiej m. Radomia: ogłasza że w Komendzie tejże Milicji znajdują się rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży a mianowicie:

Dwa kufarki. W 1-szym kufierku 11 szkolnych podręczników, 2 kajety, 2 szalik, 1 kołnierzyk, 1 gors, 1 koszula, 1 płachta. W 2-gim kufierku 2 książki naukowe z napisami „Firlej“ 1 kajet z notatkami, 3 kołnierzyki, 1 garnuszek, 13 książeczek naukowych popularnych taniego wydawnictwa, 2 drewniane lichtarze, 2 spodki, 12 pocztówek, niektóre adresy tuszowym ołówkiem zakreślone, na niektórych jest adres „Stefanja, Chromicka Czerwonka gm. Firlej powiat Lubartow, 1 koszula, 1 kalessony, 1 spódnica, 1 marynarka ciemnego koloru, 1 bekieszka jesienna ciemna, 1 szczotka, 1 książka na której napisane Własność prywatna nauczyciela z osady Firlej Stanisława Pfejfera dn. 4 8 1917 r.

Osoby zainteresowane zechcą się zgłosić do Biura Milicji Miejskiej w godzinach biurowych, celem przejrzenia, względnie

odebrania za udowodnieniem wyżej wymienionych rzeczy.

Z Apropowizacji. Wobec tego, że młyn p. Tylińskiego po kilkutygodniowej przerwie, spowodowanej zepsuciem motoru, został doprowadzony do porządku i uruchomiony, podaje się do wiadomości, że od dnia dzisiejszego rozpocznie się regularne wydawanie chleba za kartkami.

Urząd Apr. Pow. Radomskiego.

Ogłoszenia.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 Proc. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1918 r. o godzinie 10-tej rano w mieście Kozienicach przed budynkiem Urzędu Gminnego ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Szmula Kormana, a składającego się z 3 par butów oszacowanego na 1.000 koron i — należącego do Lejzora Rajchapela, a składającego się z mebli oszacowanego na 1.200 koron.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 Pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1918 r. o godzinie 10-jej rano w mieście Kozienicach przed budynkiem Urzędu Gminnego ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Michała Wolskiego, składającego się: z mebli, worka soli i serwety na stół.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz.

TYGODNIK Kultura Polski

wychodzi w Krakowie co niedziela
Redaktor i wydawca Helena Radlińska.
Prenumerata: rocznie 20 koron, półrocznie 11 koron, kwartalnie 6 koron.

Adres Redakcji i Administracji:
— Kraków, ul. Florjańska 53. —

NA ŚWIĘTA!

Jabłka, gruszki i śliwki suszone, mak, miód, grzyby, orzechy, owoce w stanie suszonym i t. p.

Poleca: **RADOMSKA SPÓŁKA OGRODNICZA**
Plac 3-go Maja Nr. 1 — (w podwórzu).

MARMOLADA JABŁECZNO-GRUSZCZANA po 4 kor. za funt

Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja l. 5 II piętro

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, kolejki polowe. Kompletnie urządzenia instalacji elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

Brykiety węglowe najlepszy i najtańszy materiał opałowy

SPRZEDAJE

Radomskie Biuro Techniczno-Budowlane

Plac 3-go Maja № 2.

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI
RADOM UL. DŁUGA Nr. 28

POLECA. DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. RURY różnych rozmiarów do kanalizacji. CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta. Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa 20-9

DOM TECHNICZNO-BUDOWLANY ST. BRZOSOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

9-24 w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Roluiczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy szczyjne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.